

W dzień eksportacji zwłok Prezydenta.

Za trumną s. p. Narutowicza.

EKSPORTACJA ZWŁOK.

Od rana Warszawa przygotowywała się do złożenia ostatniego hołdu zamordowanemu prezydentowi s. p. Gabrielowi Narutowiczowi.

Zgodnie z poleceniem prezydenta miasta wywieszono sztandary, opuszczone do połowy masztu.

Delegacje stowarzyszeń i organizacji ze sztandarami zebrały się w punkcie wskazanym dla uczestnictwa w orszaku żałobnym.

Około godz. 12 orszak żałobny wyruszył z Belwederu. W mieście panowała najzupełniejsza cisza i spokój.

Praca w instytucjach rządowych, fabrykach, przedsiębiorstwach została o godz. 11-ej z rana przerwana.

ŻAŁOBA W WOJSKU.

Minister spraw wojskowych generał Sosnkowski wydał rozporządzenie wykonawcze do poprzedniego rozkazu o żałobie w armii. Na mocy tego rozporządzenia zmiana wart w ciągu 6 tygodni odbywać się będzie bez przygrywania orkiestr, ale i zabrania ministrowi spraw wojskowych urzędowania zabaw tanecznych, zabrania także wojskowemu braniu udziału w publicznych zabawach tanecznych do 27 stycznia włącznie.

Do dnia pogrzebu zaś nie wolno wojskowemu uczęszczać do teatrów, cyrków, kabaretów i t. p.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI CHORY.

WARSZAWA, 19 grudnia. (Pat.). Sześć sztabu generalnego, Piłsudski zaniedbał wczoraj. Zazębienie i gorączka nie pozwala mu wziąć udziału w pogrzebie pierwszego Prezydenta.

OSWIADCZENIA ORGANIZACJI.

W ciągu dzisiejszego dnia od rana poczęły napływać nowe oświadczenia organizacji i instytucji w sprawie zamordowania s. p. prezydenta Narutowicza. Między innymi zebranie delegatów stowarzyszenia urzędników państwowych postanowiło uczcić pamięć zamordowanego Prezydenta przez powstanie, przerwać obrady na znak żałoby, złożyć kondolencje rodzinie i wreszcie powzięło uchwałę, w której o oburzeniu potępienia ohydne morderstwo, popełnione na osobie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, i wzywa wszystkich członków do zachowania zimnej krwi i skupienia się dla obrony konstytucji i praworządności.

Również w dniu dzisiejszym rada związku przemysłu metalowego powzięła uchwałę, w której potępia czyn zbrodniarza, który targ-

nał się na życie najwyższego dostojnika Rzeczypospolitej polskiej.

W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 19 grudnia. (Pat.). Z powodu tragicznego zgonu pierwszego Prezydenta Rzplitej odbyło się wczoraj nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej. Posiedzenie otworzył przemówieniem prezydent miasta i wniósł imieniem prezydium następujący wniosek:

1) Rada miasta Krakowa daje wyraz jak najbardziej stanowczemu potępieniu winnych skrytobójczego mordu, popełnionego na osobie Prezydenta Rzplitej polskiej.

2) Rada Krakowa daje wyraz ewemu głębokiemu żalu na ręce marszałka sejmu, wysyłając depesze kondolencyjne.

3) Rada m. Krakowa składa kondolencje rodzinie zmarłego Prezydenta.

4) Rada m. Krakowa bierze oficjalnie udział w pogrzebie Prezydenta przez delegację, którą wyznaczy prezydent miasta.

Wnioski uchwalono jednogłośnie, poczem prezydent miasta na znak żałoby zaniedbał posiedzenie.

W dniu 19 b. m. zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w otczeniu kapituły krakowskiej.

W WILNIE.

WILNO, 19 grudnia. (Pat.). Przedstawiciele wszystkich stronnictw i ugrupowań politycznych wydali tu odezwe, potępiając zamach i wzywając do ładu i porządku.

NA WOŁYNIU.

ŁUCK, 19 grudnia. (Pat.). Dziś złożyli wojewodzie łuckiemu z powodu tragicznego zgonu Prezydenta kondolencje przedstawiciele wszystkich prawie ugrupowań politycznych na Wołyniu. Przedstawiciele gminy społeczeństwa żydowskiego złożyli również kondolencje. W dniu dzisiejszym o godz. 1-ej odbędzie się rentyfikalne nabożeństwo żałobne w katedrze łuckiej z udziałem całej kapituły. W synagodze odbędzie się również nabożeństwo.

PRASA GDANSKA.

GDANK, 18 grudnia. (Pat.). Tutajsza prasa, zarówno polska, jak i niemiecka, omawia dzisiaj w obszernych artykułach zamach, dokonany na osobie prezydenta Rzeczypospolitej, Narutowicza, wszystkie dzienniki, zarówno polskiej jak i niemieckiej, potępiają tę zbrodnię. „Dziennik Gdański” pisze: Reka polaka nie podniosła się nigdy na żadnego z carów, na żadnego Fryderyka, ani Wilhelma, a dzisiaj zbrodniarz ugodził w głowę Państwa Polskiego.

Zbrodnia ta, pisze „Dziennik Gdański”, godzi w dobre imię Polski w świecie i w jej całość.

W przededniu Zgromadzenia Narodowego.

KANDYDATURY.

Decydujące narady klubów sejmowych w sprawie kandydatur na prezydenta dzisiaj nie będą zakończone. Dopiero jutro z rana, przed samym posiedzeniem zapadną uchwały stanowcze, które zdecydują o wyniku głosowania w zgromadzeniu narodowym.

WARSZAWA, 19 grudnia. (AW). W klubie „Wyzwolenia” rozstrzygnięto dzisiaj, czy klub wysunie kandydaturę gen. Rydzas Smigłego, czy też b. ministra kolei, obecnego posła Bartla na prezydenta Rzplitej. Klub posłów i senatorów „Piast” obraduje dzisiaj w pełnym składzie nad sprawą kandydatury na prezydenta.

Winowajcy i narzędzie mordu.

List otwarty do Józefa Hallera.

Panie Generale!

Wzywaniu Twemu do broni stało się zadość! Padły strzały... milczeć dłużej nie możemy.

My Legioniści, którzy znosiliśmy jak setki i tysiące naszych towarzyszy z innych brygad trudy i znoje i mimo usilnych starań sprawców dzisiejszych strzałów, sięjących waśń między nami, znosiliśmy i walczyliśmy zgodnie „dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały”.

Potem przez szereg lat znosiliśmy więcej niż przeżyte, trudy wojenne, bo życie nicości w Twojej osobie panie Generale, przez obalamuonych, lecz znosiliśmy i to w imię Polski.

I to był nasz błąd. Milczeliśmy, gdy robiono Ciebie bohaterem za to, że zmuszony uchwałą korpusu oficerskiego przeszedłeś przez austriackie okopy pod Rarańczą.

Milczeliśmy, kiedyś Ty wysłał kurjerów do Wilhelmów i Parolów i jednocześnie tym samym kurjerem prosił o opiekę generała Rydzas Smigłego. Milczeliśmy kiedyś z Ukrainy bezdusność i bezrefleksyjność Szwajcarskiej Rady Regencyjnej.

Milczeliśmy, gdy robiono Ciebie bohaterem z „pod Kaniowa”, choć nim wcale nie byłeś.

Milczeliśmy, gdy potem, w lat

parę, zbrodnicze jednostki robiły Cię „jedynym” obrońcą Warszawy.

Myśmy milczeli, a Tyś panie Generale Józefie de Hallenburg Haller także milczał i hołdy odbierał.

Milczeliśmy w imię ofiarności dla Polski razem.

Myśmy ofiary składali, Tyś je panie Generale przyjmował. To była cicha umowa dla „Polski i dla jej chwały”.

Tyś ja, panie Generale, zerwał, stanąłeś po stronie tych, dla których każda droga, nawet po trupach dobra, byle dojść do władzy.

Na wezwanie Twoje panie Generale padły strzały i tu drogi nasze się rozchodzą, milczeć dłużej nie możemy, przyjm od nas byłych Twych żołnierzy tych słów prawdy parę.

Henryk Szczygliński, art. mal. ufan 2 brygady, oficer rezerwy Wojsk Polskich, prezes Warszawskiego Tow. Artystycznego; Stanisław Buczyński, kanonier 1-go p. artylerji; Wojciech Jastrzębowski, b. kanonier 1-go p. Legionów; Czesław Miodzianowski, b. ufan 1-go p. Legionów; Tadeusz Hartleb, b. kurier do Rady Regencyjnej; dr. Michał Wyrostek, b. szef sztabu G. J. A. O.; Stefan Czarnowski; kpt. rez., profesor Wyższej Szkoły Wojennej, były d-ca bataljonu w 51 p. p. b. 6 dyw. Hallera.

Co czeka mordercę.

Decyzja władz co do tego, w jakim trybie: zwykłym, czy doraźnym sądzony ma być Niewiadomski, nie jest jeszcze znana, aczkolwiek przypuszczać można, iż wypadnie ona na korzyść trybu zwykłego.

Przepisy o sądach doraźnych głoszą wprawdzie, iż kompetencji ich podlegają sprawy o zabójstwo funkcjonariuszy państwowych, lecz jedynie przedstawiciele władzy bezpieczeństwa i to o ile zabójstwa dokonano w czasie, lub w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych.

Niemniej jednak zabójcy grozi kara śmierci nawet, gdyby był sądzony w trybie zwykłym, jako oskarżony z artykułu 99 kodeksu karnego. Artykuł ten głosi:

— Winny zamachu na życie, zdrowie, lub wolność osoby, placującej najwyższą władzę państwową w Polsce, ulegnie karze ciężkiego więzienia bezterminowego.

Jest tu więc mowa tylko o bezterminowym ciężkim więzieniu i taka tylko kara groziłaby Niewiadomskiemu, gdyby nie artykuł 15 t. zw. przepisów przechodnich, wprowadzonych przez Niemców w roku 1917, przyjętych zaś i uzupełnionych przez polskie władze sądowe w roku 1918 i 1919.

Artykuł ten, uzupełniający art. 99 k. k., głosi między innymi, że „może być jednak w tych wypadkach wymierzona kara śmierci, a to w związku ze szczególnymi okolicznościami danego wyroku”.

Okoliczności takie tym razem istnieją, Niewiadomskiemu więc grozi t. zw. kara główna, zanim jednak proces, prowadzony w trybie zwykłym przejdzie wszystkie instancje i wyrok ostateczny uprawomocni się, przejdzie kilka miesięcy, spędzonych przez zabójcę na oczekiwaniu wyroku śmierci. Można przypuszczać, że wobec

tego, nawet jeśli wyrok taki zapadł, nie byłby może wykonany, lecz złagodzony w drodze łaski.

Z ŻYCIA MORDERCY.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła niezmiernie charakterystycznych szczegółów o osobie mordercy Eligjuszu Niewiadomskim. Wbrew twierdzeniom prasy prawicowej brał on żywy udział w życiu politycznym, a był jeden moment, kiedy ten jego udział zasługuje obecnie na specjalne przypomnienie.

W roku 1905, kiedy „Goniec” przeszedł w ręce partji narodowo-demokratycznej, jako faktyczny redaktor pisma, które zostało sprzedane hr. Maurycemu Zamoyskiemu bez wiedzy wszystkich ówczesnych współpracowników, zjawiał się w lokalu redakcji p. Eligjusz Niewiadomski wraz z obecnym senatorem p. Koskowskim. Ten ostatni nie brał bliższego udziału w życiu redakcji, natomiast p. Eligjusz Niewiadomski faktycznie dyktował podówczas redakcją, czytał rękopisy, wyrzucał współpracowników poprzedniego składu redakcji i nadawał pismu nowy urzędowy endecki kierunek.

Dziwne, że prasa narodowo-demokratyczna o tym właśnie momencie zupełnie zapomniiała.

„LAPAJ BANDYTE”.

Dla charakterystyki nastrojów Chjeny warto zwrócić uwagę na następujący ustęp artykułu endeckiego „Słowa Radomskiego” o zamordowanym prezydencie Narutowiczu:

„Moralnym bezpośrednim sprawcą tej zbrodni jest w naszych oczach Witos, ten, który sam

prac do prezydentury, oszukiwał traktując z nim Belweder i oszukiwał następnie stronnictwa narodowo-chrześcijańskie, ludząc się, że Narutowicz stanowiska nie przyjmie, a on został powołany”.

Powyższy ustęp dobrze charakteryzuje nastrój prasy endeckiej, szukającej winnych poza swym obozem.

WYROKI.

„Express” pisze: Wczoraj w klubie P. S. L. „Wyzwolenie” przedstawiciel nasz miał możność zapoznania się z oryginałami „wyroków śmierci”, które zbrodniarze nadesłali do prezydenta Rzeczypospolitej, s. p. Gabriela Narutowicza.

„Wyroki” datowane są z Warszawy; pisane są piśmem poprawnym, wyrobionem, zdradzają ludzi, którzy otrzymali prawdopodobnie średnie wykształcenie. Charakter pisma jest zmieniony w obydwóch wyrokach.

„Wyroki” te nadesłano w zwykłych kopertach zamkniętych przez pocztę miejsową.

Przytaczamy tekst jednego z tych wyroków: „Panie Ministrze! Dośle Pa na kara śmierci, o ile Pan natychmiast nie złoży godności Prezydenta!!!!

Patriota.

Dn. 10. XII 1922.

DEMENTI.

WARSZAWA, 19 grudnia. (Pat.). Wiadomości zamieszczone w porannej prasie warszawskiej o zawieszeniu w czynnościach dowódcy okręgów korpusnych: Jenerała Lattinika w Przemyślu, jen. Czikela w Krakowie i jen. Raszewskiego w Poznaniu, jakoby z powodu zamieszania ich w ostatnich wicherzaniach — są nieprawdziwe. Jenerał Raszewski był na posłuchaniu u szefa sztabu jeneralnego marszałka Piłsudskiego i powrócił na swe stanowisko do Poznania. Jen. Czikel nie został wcale zawieszony w swych czynnościach, a jenerał Lattinik został wezwany do Warszawy. Również pogłoski o wojskowej cenzurze telegramów nie odpowiadają rzeczywistości.

STAN WYJĄTKOWY.

Dowiadujemy się, że zgodnie z artykułem 124 konstytucji jeszcze przed świętami odbędzie się posiedzenie sejmu dla rozpatrzenia rozporządzenia o stanie wyjątkowym w m. st. Warszawie.

W przeciwnym bowiem razie, według brzmienia art. 124, stan wyjątkowy, ogłoszony wczoraj rozporządzeniem rady ministrów, wygasiby.

Współuczucie Szwajcarji.

LOZANNA, 19 grudnia. (Pat.). Dziś w południe prezydent związku szwajcarskiego Raab i szef departamentu politycznego Motta złożyli posłowi polskiemu w Bernie wizyte kondolencyjną, zaznaczając, że Szwajcaria bierze udział w żałobie narodu polskiego z powodu tragicznej śmierci Prezydenta.

Posiew krwi.

Aż tak straszliwej ofiary z najwyższego dostojenstwa naszej Rzeczypospolitej trzeba było, aby wstrząsnąć do głębi sumieniem narodu. Musiał paść trupem z ręki namówionego fanatyka jeden z najlepszych ludzi w narodzie, a najpierwszy w państwie, aby znikczemnił i zanarchizowali mściciele pokoju wewnętrznego zachwiali się w swych zbrodniczych postanowieniach i zamierzeniach spiskowych.

Strach padł na obóz reakcyjny w Polsce. Bo plany krwi, która zbroczyła salony pałacu Zachęty, na długi czas staną między nieodpowiedzialnym obozem nacjonalistycznym, a praworządą i patriotyczną większością narodu. Żadne targi sejmowe, żadne „pełne ubolewania” oświadczenia nie wymażą z historii naszej młodej państwowości tych wszystkich faktów, czynów i podjudzeń, które koniecznie, logicznie i konsekwentnie prowadziły do zamachów, poniżenia godności najwyższych ciał ustawodawczych, a wkońcu do hańbiej zbrodni.

Dzisiaj wypierają się czynu nie-szczęsnego fanatyka wszyscy jego przyjaciele i opiekunowie duchowi, ale wczoraj jeszcze, w swoich pismach brukowych w publicznych wystąpieniach i oświadczeniach, strolchi takie miny i gesty, wysyłali na świat polski takie pogroźki i wyzwania, że rzekoma skrusza moralnych sprawców zbrodni nie może być niczem innym, jak wstrętą komedią, wynikającą z niskich pobudek tchórzostwa i braku poczucia współodpowiedzialności.

Ale i my nie jesteśmy bez winy. My, to znaczy to wszystko, co w Polsce znajduje się poza obozem bojowego nacjonalizmu, co po miastach grupuje się w obozie socjalistycznym, demokratycznym i mieszczańskim, a we wsi grupuje się pod sztandarami chłopskich stronnictw. Ten obóz zorganizował państwo, obronił go przed najeźdźcą bolszewickim, z tego obozu wyszły legiony i podstawa organizacji naszej armii.

Ale w dziedzinie naszego życia wewnętrznego nie uczyniliśmy nic, albo bardzo mało. A przedewszystkiem nie zdołaliśmy w pierwszych najważniejszych latach istnienia naszej Rzeczypospolitej wymusić posłuchu i poszanowania dla jej zarządzeń, rozkazów i instytucji. Kiedy po „operetkowym” (?) zamachu styczniowym, który tylko dzieki przypadkowi nie zakończył się zamętem komunistycznym, główni jego sprawcy zostali ku zdumieniu i przerażeniu praworządnej części społeczeństwa wypuszczeni na wolność, a nawet obsypani zaszczytami, znawcy życia politycznego przewidywali uładek świadomości i myśli państwa.

Z najwyższego miejsca Rzeczypospolitej padło wówczas idealistyczne i przepiękne twierdzenie, że my w Polsce musimy unikać straszliwych plam krwi bratobójczej, jeżeli mamy ostać się, jako państwo, i ugruntować swój byt niepodległy.

Ale na idealizm Piłsudskiego, na jego bohaterские samozaparcie się odpowiedziała chętna złowrogiem i krwawym ujadaniem. Nie było takiej nikczemności, ani podłości, przed którą cofnęliby się przywódcy bojowego nacjonalizmu w oskarżeniach, rzucanych na najwyższych urzędników Rzeczypospolitej. A wszystko to odbywało się w atmosferze cudownej bezkarności, jakgdyby chodziło o zwykłe ćwiczenia stylistyczne, lub napisy w szkole retorów.

Dzisiaj zbieramy owoce dotychczasowych metod. Dzisiaj zaczyna my się orientować, że nie ma większej zbrodni z punktu widzenia całości i interesu państwa, jak kulturowanie bezkarności w obliczu zbrodni stanu, zamachu lub spisku. Administracja nasza i sądownictwo zajęte ściganiem Kwapińskiego lub strzelających kolektarzy, nie umiały dopatrzeć się przestępstw w tym obozie, który z nierównie lepszym skutkiem niż komuniści podkopują istnienie państwa.

Indywidualne nawoływania i przestrogi przechodziły bez echa. I dopiero krew niewinna zamordowanego dostojnika otworzyła oczy wszystkim, którzy patrząc, nie widzieli, słysząc, nie chcieli rozumieć.

Gabinet generała Sikorskiego powołany jest do przeprowadzenia zasadniczej rewizji poglądów naszej administracji na przejawy polskiego życia wewnętrznego. Nie jest on ani nie może być rzędem zemsty lub represji, lecz gabinetem wychowania narodowego pedagogiki państwowej, której nam brak od pierwszych chwil naszego istnienia jako państwo niepodległe.

Każdy z nas zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że polskiej racji stanu, ani poczucia państwowego nie można uczyć bagietem ani dyktaturą wojskową. Ale w państwie, w którym, jak dotąd, tylko armia stała na wysokości

zadania, przedstawiciele tej armii mają najwyższe prawo i obowiązek stanąć na czele i organizować praworządność.

Nie sądzimy, aby rząd ministra Sikorskiego był rzędem wyjątkowym lub prowizorycznym. Wszystkie reformy skarbowe i gospodarcze muszą płynąć ze wzmożonego poczucia odpowiedzialności i świadomości zbiorowej.

Generał Sikorski, jako prezydent gabinetu i minister spraw wewnętrznych, stanie się żelaznym ramieniem tej odpowiedzialności i świadomości.

Posiew krwi, — haniebną, smutną i tragiczną — przynieść musi opamiętanie, odrodzenie i wewnętrzną konsolidację. Jeżeli tragedia pierwszego prezydenta nie naproście naszych dróg na linie państwowo-twórczą — rychło staną możemy wobec hamletowskich zagadnień.

E. B.

Wrażenie zagranicą.

W RUMUNJI.

BUKARESZT, 19 grudnia. (Pat.) Polakiemu charge d'affaires wyraził kondolencję w imieniu króla minister domu królewskiego p. Misu, który przybył do poselstwa w towarzystwie mistrza ceremonii Stircea. Minister Misu oświadczył, że król Ferdynand jest głęboko dotknięty stratą, jaką poniósł Rzeczypospolita w osobie zamordowanego prezydenta, dla którego żywił tyle sympatii i którego zalety wysoko cenił. Król, do głębi oburzony dokonaniem morderstwa, polecił mu złożyć rządowi polskiemu wyrazy głębokiego współczucia. W imieniu rządu rumuńskiego złożył kondolencję minister spraw zagranicznych ad interim p. Marzescu.

W SZTOKHOLMIE.

SZTOKHOLM, 19 grudnia. (Pat.) Na poselstwie polskiem na znak żałoby flaga została opuszczona do połowy masztu. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we środę o godz. 11 rano w kościele rzymskokatolickim z udziałem władz i ciał dyplomatycznych.

W FINLANDJI.

HELSINGFORS, 19 grud. (Pat.) W sobotę wieczorem po otrzymaniu wiadomości o zabójstwie Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej złożył osobiście kondolencję posłowi polskiemu Filipowiczowi minister spraw zagranicznych.

W niedzielę przybył do poselstwa, aby złożyć kondolencję w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej fińskiej, pierwszy adiutant prezydenta. Złożyli również wizyty kondolencyjne członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

W CHARKOWIE.

CHARKOW, 19 grudnia. (Pat.) W niedzielę złożył wizytę kondolencyjną polskiemu charge d'affaires w Charkowie zastępca komisarza spraw zagranicznych i dyrektor departamentu politycznego Konarski w towarzystwie sekretarza generalnego komisariatu Wieliczki, którzy wyrazili w imieniu rządu ukraińskiego ubolewanie i serdeczne współczucie z powodu mordu, dokonanego na osobie Prezydenta Narutowicza.

W MOSKWIE.

MOSKWA, 19 grudnia. (Pat.) Przedstawiciele korpusu dyplomatycznego złożyli w niedzielę kondolencję na ręce polskiego charge d'affaires Morawskiego.

WRAŻENIE W RYDZE.

RYGA, 19 grudnia. (Pat.) — Wiadomości o zamordowaniu prezydenta Narutowicza wywołały we wszystkich sferach w Rydze olbrzymie wrażenie. W ciągu dnia w obojętności złożyli osobiście wyrazy współczucia na ręce posła polskiego Jodki: prezydent republiki Łotewskiej Czakla, prezydent m. d.

strów Meyerowicz, prez. sejmiku Wasman, minister komunikacji Pałuk, przedstawiciel minist. spraw zagranicznych, reprezentanci obywatelstwa państwa, oraz przedstawiciele kolonii polskiej. Jutro odbędzie się za duszę zmarłego Prezydenta Rzplitej uroczyste nabożeństwo żałobne, urządzone przez poselstwo polskie.

WE WIEDNIU.

WIEDEN, 19 grudnia. (Pat.) — Z okazji zamordowania prezydenta Narutowicza odbędzie się dnia 19 b. m. o godzinie 11-ej w kościele Zmarłych chwstańców uroczyste „Requiem”.

W PRADZE.

PRAGA, 19 grudnia. (Pat.) — Czeskie biuro prasowe Kancelarz dr. Samal wyraził postawę polskiemu w Pradze w imieniu prezydenta Rplitej czesko-słowackiej współczucie z powodu zgonu prezydenta Narutowicza. Dr. Benesz złożył dzisiaj w południe posłowi polskiemu wizytę, w czasie której w imieniu rządu czesko-słowackiego dał wyraz najgłębszemu współczuciu z powodu tragicznej śmierci prezydenta Narutowicza i prosił o przesłanie tych wyrazów rządowi warszawskiemu.

KONDOLENCJE.

WARSZAWA, 19 grudnia. (Pat.) Minister spraw zagranicznych pan Aleksander Skrzyński otrzymał następującą depezę z Moskwy:

„Proszę Pana ministra o złożenie Panu marszałkowi sejmiku, pełniącemu obowiązki prezydenta Rzeczypospolitej, wyrazy szczerzego i głębokiego żalu z powodu straty poniesionej przez ojczyznę, z powodu tragicznego zgonu prezydenta Rplitej, oraz hołd pamięci poległemu na stanowisku dostojnikowi w imieniu poselstwa i wydziału konsularnego oraz prezesowi współpracowników delegacji reewakacyjnej i repatriacyjnej.

(—) Morawski”.

Charge d'affaires ad interim.

WARSZAWA, 19 grudnia. (Pat.) Pan minister spraw zagranicznych otrzymał następującą depezę:

„Personel konsulatu i kolonii polskiej okr. ljońskiego łączą się z całym narodem w uczuciu głębokiego smutku i oburzenia z powodu ohydneho mordu, dokonanego na osobie p. Prezydenta Rzeczypospolitej”.

„Journal de Pologne”.

WARSZAWA, 19 grudnia. (AW.) „Journal de Pologne” w artykule wstępnym, zatytułowanym „Francja a żałoba Polski”, pisze m. in.: „Naród polski jednakże, potępiając haniebną zbrodnię, wykazał w swoim bólu godny uwagi spokój. Obeszło się bez manifestacji, bez zamieszek. Naród polski z pewnością wyjdzie z tego kryzysu, jako obecnie przeżywa, z wielką godnością, wzmocniony i pokrzepiony na siłach”.

O odbudowę Europy.



Hughes.

Harding.

Harvey.

Wszystkie państwa pokładają obecnie swą nadzieję w Ameryce. Chodzi bowiem o odbudowę Europy, która bez współudziału Ameryki jest niemożliwa. Obecnie rozstrzyga się los pożyczki dla Niemiec. Harding prezydent Stanów Zjednoczonych, sekretarz stanu Hughes i angielski ambasador Harvey wrócili do Waszyngtonu, gdzie rozstrzygnięciem się nie tylko sprawa pożyczki, ale zapewne także i wiele innych ważnych dla Europy spraw.

Propozycje Hardinga.

LONDYN, 19 grudnia. (Pat.) „Daily Sketch” donosi z Waszyngtonu, że prezydent Harding za pośrednictwem ambasadorów Stanów Zjednoczonych, zamierza zaproponować w przyszłości

pieczeństwa, pokoju światowego oraz ekonomicznej odbudowy głównych państw zainteresowanych.

Jeden z tych układów miałby być podpisany przez państwa sprzymierzone, drugi zaś przez sprzymierzonych oraz byłe państwa nieprzyjacielskie.

ZMIANA ODRODZENIA KONFERENCJI PARYSKIEJ.

BERLIN, 19 grudnia. (AW.) Londyński korespondent „Petit Journal” donosi, jakoby w niektórych kołach angielskich istniała tendencja odroczenia konferencji paryskiej, która ma się rozpocząć dnia 2 stycznia na późniejszy, nieokreślony termin.

Obecnie na podstawie rzekomo paryskich źródeł, prasa donosi, że plan Ameryki polega na utworzeniu międzynarodowego konsorcjum, któreby udzieliło Rzeszy niemieckiej nie pożyczki, ale kredytu w wysokości półtora miljar- da, z której to sumy połowę, a może i więcej, przyjąłaby finansjera amerykańska.

NADZIEJE NA DOLAROWĄ POŻYCZKĘ.

BERLIN, 19 grudnia. (AW.) Dziś powraca do Berlina z Londynu ambasador angielski Huughton. Do konferencji londyńskiej Huughton przywiązuje wielką wagę i przypuszcza, że po jego powrocie do Berlina rokowania w sprawie reparacji wkroczą na pomyslny tor. Powszechnie liczą się w Berlinie z możliwością pożyczki amerykańskiej, która w nowej propozycji niemieckiej ma odegrać ważną rolę. Koła polityczne w Berlinie nie lękają się jednak, że należy rokować wielkie trudności, zanim pożyczka amerykańska może dojść do skutku.

UREGULOWANIE DŁUGÓW ANGIELSKICH.

PARYŻ, 19 grudnia. (AW.) Potwierdza się wiadomość, że misja angielska, która się ma udać do Stanów Zjednoczonych celem uregulowania sprawy długów Wielkiej Brytanii wobec Ameryki, opuści Londyn dn. 27 b. m., udając się do Waszyngtonu.

ODBUDOWA FLOTY TURECKIEJ.

LOZANNA, 19 grudnia. (AW.) Toczy się tutaj nieurzędowe rokowania pomiędzy grupą armatorów angielskich, a delegacją turecką, w sprawie odbudowy floty tureckiej.

POŻYCZKA ANGIELSKA DLA TURCJI.

LOZANNA, 19 grudnia. (AW.) Konsorcjum angielskie wyraża zgodę na udzielenie turkom długoterminowej pożyczki.

Granica polsko-niemiecka ustalona

KATOWICE, 19 grudnia. (AW) Ostateczne uregulowanie granicy między Polską a Niemcami na obszarze przemysłowym Górnego Śląska nastąpiło w sobotę we Wrocławiu.

„Katowitzer Zeitung” donosi, że w okręgu bytomskim przypadnie Polsce z obiektów spornych zwrot

nica kolei wąskotorowej po stronie Królewskiej Huty.

Natomiast Niemcy wygrali po uporczywej walce lotnisko, położone w okręgu Gąbrowa miasto.

Ta sama gazeta oblicza, że Polsce przypadnie połowa wszystkich pokładów ołowiu.

O krematorium we Wiedniu.

WIEDEN, 18 grudnia. (AW) — Walka o krematorium wiedeńskie wkrocza na tory bardzo poważne. Nie jest wykluczone, że sprawa oprze się o parlament. Pomimo nieprzychylnego stanowiska ministra opieki społecznej, zabraniającego uruchomienia wspomnianego krematorium, odbyło się wczoraj otwarcie tego zakładu. Jak zapowiadają, zarząd gminy ma przystąpić niedługo do palenia zwłok.

Wolne państwo irlandzkie.

DUBLIN, 19 grudnia. (Pat.) — Reuter. Wczoraj ostatnie oddziały wojsk angielskich opuściły wolne państwo irlandzkie. Wojska te

były manifestacyjnie żegnane przez ludność.

Radek w Berlinie.

BERLIN, 19 grudnia. (Pat) — „Berliner Zeitung am Mittag” donosi, że Radek bawi w Berlinie, skąd ma zamiar udać się na konferencję do Hagi. Fakt, że Radek otrzymał od rządu niemieckiego pozwolenie na przybycie do Berlina, tłumaczy się tem, że za poprzedniej swojej bytności w Niemczech zgodził się na to, że będzie pozostawał pod nadzorem policyjnym.

Czytacie

„Głos Polski”

CO DZIEŃ NIESIE?

GRUDZIEŃ

19

WTÓREK

Dziś: Darjuszka.
Jutro: Teofila.

Wschód s. o g. 6.40.
Zachód s. o g. 2.26.
Wschód ks. 7.52 r.
Zachód o g. 5.06 pp.
Długość dnia g. 7.46.
Ubyło dnia g. 8.59

Adresy telegraficzne.

Z dniem 20 grudnia r. b. kancelaria urzędu telegraficznego w Łodzi rozpoczyna przyjmowanie opłat za umówione adresy telegraficzne na rok 1923.

Oplata za umówiony adres w roku 1923 wynosi 48000 mk. i winna być uiszczona najpóźniej do 31 stycznia, w przeciwnym razie nadchodzące z takimi adresami depesze doręczane nie będą.

Wagon złota.

Niebawem przybędzie z Wiednia do Warszawy transport złota w ilości jednego wagonu.

Złoto zostanie przewiezione przez terytorium czechosłowackie, przez stację Piotrowice. Eskortę wagonu powierzono urzędnikom naszego ministerstwa skarbu.

Loteria dobroczynna.

Generalna dyrekcja loterii państwowej ogłasza, że ciągnięcie pierwszej loterii państwowej na cele dobroczynne odbędzie się publicznie 22 grudnia 1922 r. o g. 18 w Warszawie przy ul. Nowy-Swiat nr. 66 (Klub urzęd. państwowych). Wsypywanie do kół loteryjnych kwitków z numerami losów, względnie z wygranami, oznaczonymi w planie gry, odbędzie się tego samego dnia o godzinie 16.30 w lokalu wyżej wymienionym.

Do studentów-prawników.

Syndyk koła prawników S. U. W. podaje do wiadomości zainteresowanych, że p. dziekan wydziału prawnego na naszą prośbę zgodził się zarządzić egzamin polityczny w końcu stycznia 1923 r. o ile zbierze się dostateczna liczba kandydatów. Zasadniczo do egzaminu dopuszczeni będą tylko ci studenci, którzy mają zaliczonych 8 semestrów. Zgłoszenia pisemne na ręce Syndykatu Koła należy wrzucać (również w czasie ferii świątecznych) do skrzynki Koła przy XII audyt. Kandydaci winni podać czytelnie, imię i nazwisko, adres, liczbę albumu uniwersyteckiego, oraz ilość przesłuchanych semestrów. W początkach stycznia r. p. Komisja syndykalna powiadomi, czy egzamin odbędzie się i podać termin.

Służba próbna.

W „Dzienniku Rozkazów M. S. Wojsk.” ogłoszono, że min. spraw wojsk. poleca nowoprzydzielone sily cywilne przyjmować do służby na trzymiesięczny okres próby.

Polski Czerwony Krzyż dla ofiar trzęsienia ziemi.

Przychylając się do wezwania Ligi Czerwonych Krzyży, o pomoc dla ofiar katastrofy trzęsienia ziemi w Chili, Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża wysłał na ręce Chilijskiego Czerwonego Krzyża transport różnej odzieży wartości miliona marek.

Zakład dezynfekcyjny w Równem

Celem podniesienia stanu zdrowotnego uchodźców i repatriantów amerykański komitet rozdzielczy (J. D. C.) wybudował kosztem własnym zakład dezynfekcyjny i kąpielowy na posesji „Jura” w Równem.

Dnia 5 b. m. przedstawiciel wydziału repatriantów p. Van-Gelder dokonał w obecności przedstawicieli władz miejscowych i instytucji społecznych aktu oddania zakładu tego w posiadanie „Jura”.

Obrzyjni rabunek.

Kilku uzbrojonych bandytów wtargnęło onegdaj o g. 8 w do mieszkania fabrykantów braci

Żałoba w Łodzi.

Syreny brzmiały w pogrzebny ton
W dzień żałobnego święta
Łódź robotnicza czcił zgon
Pierwszego Prezydenta.

W powadze, smutku tonie gród
A każdy zapamięta,
Że kto chce wolność przodu
Morduje Prezydenta

Żałobny Łódź zabrzmiął śpiewem.
Czy znów iść mamy w pętę,
Gdy krwawy Targowicy siew
Morduje Prezydenta?

Ol.

NA ULICACH MIASTA.

Już od samego rana Łódź przybrała szatę uroczystego smutku. Na gmachu rady miejskiej powiewa wielka chorągiew żałobna, na innych zaś chorągwie, do połowy zwinięte i owinięte krepą.

Gęste patrole policji pieszej i konnej kroczyły po mieście nie zezwalając na najmniejsze nawet skupianie się publiczności na ulicy. Punktualnie o godz. 11-ej syreny wszystkich fabryk zwiastowały rozpoczęcie bezrobocia na znak żałoby i protestu.

Równocześnie stanęły tramwaje i sklepy zostały zamknięte. Również i administracje pisem nieczynne były w ciągu 2 godzin.

Grupy robotników zbierały się w salach nieczynnych fabryk, w celu wysłania przemówień delegatów, którzy określali obecną sytuację Rzeczypospolitej w związku z mordem politycznym, owocem agitacji wotrotowej „Chjeny”.

Robotnicy okazali zupełny spokój i niezłomne postanowienie wytrwania na posterunku w obronie konstytucji i Rzeczypospolitej. W ciągu całego dnia spokój w mieście nie został zakłócony.

Widowiska i koncerty, zapowiedziane na dzisiaj nie odbędą się.

WSPÓLCZUCIE GMINY ŻYDOWSKIEJ.

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu zarządu gminy żydowskiej uczczono przez powstanie z miejsc pamięć tragicznie poległego na posterunku swym s. p. Gabriela Narutowicza, pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej polskiej, poczem na znak żałoby posiedzenie zostało zawieszone. Uchwalono wyrazić współczucie na ręce marszałka sejmu p. Rataja, urządzić żałobne nabożeństwa w czwartek w synagodze przy ul. Al. Kościuszki, a w dzień pogrzebu w synagodze przy ul. Wolborskiej, a szereg innych wniosków w celu uczczenia pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej rozpatrzył na jednym z plenarnych posiedzeń.

ODEZWA P. O. W.

OBYWATELE!

Dokonano ohydnych mordu na przedstawicieli najwyższej władzy w państwie. Zhańbiono imię Polski w oczach całego świata.

Za czyn ten winić należy nie tylko bezpośredniego sprawcę, lecz i tych wszystkich, którzy od dłuższego czasu, korzystając z pobłażliwości władz, szerzyli biały bolszewizm w Polsce. Wszyscy podlegacze, wszyscy, należący do kilkuletniej naganiki na osobę Naczelnika, a ofiarodawcy złotych szabel moskiewskim jenerałom, ponoszą całkowitą odpowiedzialność za ten czyn, i wszystkich tych moralnych sprawców zbrodni dosięgnąć musi twarda ręka sprawiedliwości.

Szajnow w osadzie Laskowie w pow. olkuskim, gdzie zrabowano biżuterię złotą, znaczną ilość gotówki i inne kosztowności. Ogólne straty wynoszą około miliona marek. W związku z tem władze miejscowe rozesłały listy gończe za sprawcami obrzyjnego rabunku do wszystkich miast Rzeczypospolitej.

Obywatele! Wzywamy was do spokoju, gdyż tem umożliwi rządowi uchwycenie i ukaranie członków zbrodnego spisku. Nie drogą zemsty i odwetu rozbudowywać można gmach państwa! Jeśli zajdzie potrzeba stanimy wszyscy, jak niegdyś, w obronie najświętszych praw obywatelskich i Rzeczypospolitej.

Zarząd Okręgu Łódzkiego
Polskiej Organizacji Wolności.ODEZWA P. P. S.
Do Robotników m. Łodzi.

Towarzysze! Robotnicy!

Wypadki w Warszawie wskazują, że Chjena zdecydowała się użyć wszelkich środków, by zdobyć w Polsce władzę i przygniść lud robotniczy do ziemi. Oszalała reakcja chwyciła za broń i zbyszczęściła powagę naszego prawa, naszego Sejmu i Konstytucji.

By udaremnić prawnie i zgodnie z Konstytucją dokonany wybór nowego prezydenta Rzeczypospolitej, i by wprowadzić do Belwederu kogoś ze swoich, Chjena nie zawahała się uzbroić młodzież akademicką w noże i broń palną, nie zawahała się zasiać bruki Warszawy rannymi i trupami.

Uzbrojeni faszysty „Rozwoju” pod komendą narodowej demokracji targnęli się na Zgromadzenie Narodowe, aresztowali i bili posłów lewicowych i senatorów, salwami rewolwerowymi wstrzymywali ich od spełnienia ich obowiązku konstytucyjnego.

Chjena pokonana została groźną wolą klasy pracującej, lecz dziś znowu prasa Chjeny ogłasza, że prawica czuje „głód krwi”!

Wskazuje to, że nowa Targowica sprysnęła się przeciw demokracji, przeciw sejmowi, przeciw prawu i Konstytucji, że do władzy dąży przez krew i śmierć ludu. Dowodzi to, że Chjena, zorganizowawszy się w bojową organizację „Rozwój”, przygotowuje rewolucję.

Robotnicy! Sejm swoją wielkością reprezentuje Waszą wolę i wolę demokracji polskiej, prawo i praworządność.

Ten sejm jest dziś w niebezpieczeństwie, w niebezpieczeństwie jest przyszłość klasy pracującej!

Bronić konstytucji i własnej, do której jest naszym obowiązkiem i naszą służbą. Musimy czuwać stale i na każdym miejscu, dniem i nocą, nie tylko w Warszawie, ale w kraju całym, musimy też czuwać w Łodzi.

Robotnicy! Bron do nogi! Nie dajmy się zaskoczyć nieprzygotowanemu. Mamy dość siły, by przygotowanemu zamachowi Targowicy kark skrócić, ale musimy być w pogotowie!

Każdy atak reakcji na lud, na prawo, każde uderzenie siły zdrajczy naszej potęgą. Tylko czuwać musimy i nastawiać słuch!

Robotnicy! Nie możemy pozwolić, by Chjena pod dom nasz podsuwała żagiew płonącą wojny domowej. Nie ścierpimy, by o losach naszych decydowali osłepi nienawistą ku ludowi Targowiczanie, by szarpany był honor Polski przez narodo-demokratycznych zbirów.

Robotnicy! Wzywamy Was do stałego pogotowia i nieustającej czujności! Wzywamy Was: ku obronie demokracji, ku obronie Konstytucji i Sejmu, do dzierżby niezłomnej straż!

Przec z reakcją!
Przec z Targowicą!
Niech żyje Lud roboczy!
Niech żyje socjalizm!
Niech żyje P. P. S.!

Łódzki Komitet Okręgowy
P. P. S.

Pijcie najlepszą 850-5

Herbata E. W. I. G.

zadanie wszędzie, Unikalne talary i talary
Tow. Reprezentacja na Łódź i okolice
Tow. „Poltrade” Piotrkowska 28 tel. 5-84

Czytajcie „Głos Polski”

Życie sportowe w Łodzi.

Kursy i egzamin dla sędziów.—Sanacja stosunków sportowych.—Mistrzostwo w 1923 r.

W ubiegłą sobotę wieczorem odbyło się w lokalu „Sily” przy ul. Sienkiewicza nr. 54, zebranie członków zarządu i wydziałów Ł.Z.O.P.N. oraz przedstawicieli towarzystw sportowych, należących do Ł.Z.O.P.N.

Szkoda wielka, że te ostatnie nie były zbyt licznie reprezentowane, szczególnie, że kwestje, nad którymi się zastanawiano, były bardzo aktualne i taka pogadanka informacyjna, mająca na celu wypracowanie wspólnej platformy, na którejby się wszyscy przeciwnicy mogli znaleźć i nad sanacją pod wielu względami niezdrowych warunków, w jakich się życie sportowe w Łodzi znajduje, wspólnie popracować, była wprost konieczna. Przyzwyczajona do kreacji roboty znaczna część naszych towarzystw sportowych, zebrania swymi przedstawicielami nie obeślała, dając tem samem dowód, że albo nie docenia wypadków, które w r. b. miały miejsce, a które sportowej Łodzi niepowetowane szkody przyniosły, i konieczność współpracy, zainicjowanej przez zarząd Ł.Z.O.P.N. zignorowała, albo też jej na sanacji stosunków sportowych w naszym okręgu zupełnie nie zależy. Przedstawiciele młodych klubów, nie mając dostatecznego doświadczenia, zachowali się względem poddanych przez inicjatorów zebrania dyskusji wniosków prawie bezkrytycznie, zaś doświadczonym przedstawicielom, jak Ł.K.S., Turystów, Ł.T.S.G., „Szturm” i in. wobec nie przybycia dotychczasowych przeciwników, dawał się odczuć brak tematu do dyskusji.

Zebranie zagał II wiceprezes Ł.Z.O.P.N., p. Lindner. Przed rozpoczęciem obrad, na wniosek przewodniczącego uczczono przez powstanie śmierć pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem na pierwszy ogień poszła sprawa wydziału K.S.Ł.Z.O.P.N.

Po dłuższej debacie postanowiono no urządzić w miesiącu styczniu 1923 r., dwa razy tygodniowo kursy dla sędziów sportowych, a po przerobieniu całego materiału teoretycznego postanowiono sprawdzić na koszt zarządu Ł.Z.O.P.N. jednego z wybitnych sędziów z Krakowa, który przeprowadzi korepetycję i przygotuje dotychczasowych sędziów do klasyfikacji, a kandydatów na sędziów — do egzaminu praktycznego, który się może odbyć dopiero po rozpoczęciu sezonu sportowego na jednym z meczów footballowych.

Ażeby na takie kursy, na które zobowiązani są uczęszczać wszyscy sędziowie, którzy dotychczas to trudne zadanie spełniali, wytknięty cel osiągnęły i choć w części wprost katastrofalnemu brakowi wykwalifikowanych sędziów zaradziły, koniecznem jest zgłoszenie i posyłanie na wykłady jaknajwiększej ilości kandydatów.

Fritjof Nansen.

Komitet, wydelegowany do Norwegii dla wyznaczenia nagrody Nobla, przyznał ją Nansenowi. Jest to najpopularniejsza ze współczesnych osobistości w Norwegii. Jednocześnie Nansen jest najbardziej znanym norwegiem zagranicą.

Kilka miesięcy temu przyjechał on do Paryża z odczytem, podczas którego mówił o swej wyprawie do Bieguna Północnego, gdzie doszedł już do 86 stopni szerokości.

Będąc jeszcze profesorem na uniwersytecie w Chrystianii, pisał on wiele na temat geografii podbiegunowej.

Kiedy Szwecja i Norwegia rozpadły się na samodzielne państwa, Nansen został mianowany posłem norweskim w Londynie i w tym okresie przyczynił się bardzo do wprowadzenia na tron Norwegii księcia Chrystiana i córki króla Edwarda VII. Pozostał on serdecznym przyjacielem pary królewskiej.

Pa wojnie, podczas której, mimo wielkiej ostrożności Nansena, można było zauważyć jego sym-

W tym celu K.S. zwracał się już niejednokrotnie do klubów; zabiegł jego pozostały jednak prawie, że bez rezultatu, ponieważ na ankietę K.S. tylko bardzo nieznaczna ilość klubów zareagowała.

Miejmy więc nadzieję, że wobec tak postawionej sprawy, jak ją sobotnie zebranie wyjaśniło, — następna ankietka K.S. do klubów spotka się z należytem zainteresowaniem i zrozumieniem.

W dyskusji nad sanacją stosunków sportowych zastanawiano się nad uzupełnieniem klas A i B do ilości, przewidzianej statutami. — Sprawa ta jest obecnie aktualna i zbytecznem jest nad nią się zastanawiać, ponieważ ilość klubów do rozpoczęcia sezonu sportowego 1923 r. będzie czterokrotnie większa, jak w r. b. i nieuczynienie zadość życzeniu większości członków Ł.Z.O.P.N. równałoby się zatrzymaniu i stawianiu przeszkód rozwojowi sportu przedewszystkiem w klasach niższych całego okręgu.

W r. b. prawdziwa konkurencja w rozgrywkach o mistrzostwo uwydatniła się jedynie o czołowe miejsca w tabeli, a trzeba przyznać, że największe zainteresowanie wzbudziły końcowe walki, dopiero w klasie C ze względu na równe siły stojących do finału przeciwników. W klasach A i B zainteresowanie było znacznie mniejsze, z powodu decydującej przewagi drużyn, które zdobyły mistrzostwo wszystkimi punktami a o następną lokatę w tabelach grano pod hasłem „co mi zrobisz”, ponieważ klubom na ostatnim miejscu stojącym nie groziło przesunięcie do niższej klasy.

Wobec powyższego przychodzimy do przekonania, iż każdy, komu przyszłość i dobre imię sportowej Łodzi leży na sercu, nie będzie stawiał przeszkód, wyrzeknie się własnych egoistycznych interesów, czem przyczyni się do wytworzenia wśród grających do zdrowej rywalizacji wyłącznie na boisku i do większego jeszcze zainteresowania wśród publiczności. Musimy bowiem wziąć pod uwagę, że im więcej drużyn stanie do rozgrywek, tym więcej ich zwolenników zapewni widzowie, a na brak nadających się do przesunięcia do wyższej klasy klubów, wobec wprost żywiołowego rozwoju i wzrostu ilości tychże, jaki się w ostatnich czterech miesiącach uwydatnił, nie mamy prawa narzekać.

Dobra wola i zrozumienie naszych kierown. sport. postawi Łódź w roku przyszłym na przysługującym jej poziomie w sporcie polskim, a interesująca się sportem publiczność da w r. 1923 rekord widzów w całej Polsce. Jest to nasz może nieco niepoprawny, lecz możliwy do urzeczywistnienia optymizm.

Romanek.

patję dla koalicji, został on wydelegowany do Stanów Zjednoczonych, w sprawie zaprowiantowania Norwegii.

Właściwie dopiero po zupełnem zakończeniu wojny, przedsięwziął on wielkie swoje dzieło, którem zasłużył na otrzymaną nagrodę. Zajmował się on powrotem jeńców do swych krajów, a w szczególności tych, którzy byli w Rosji okazywali wielką pomoc repatriantom-polakom. Kierował on akcją, mającą na celu udzielenie pomocy głodniałej Rosji i będąc członkiem utworzonego przy Lidze Narodów Komitetu dla niesienia pomocy Rosji, wypełniał swe obowiązki z nadzwyczajną gorliwością.

Obecnie wraz ze swoją żoną zajmuje się Nansen niesieniem pomocy chrześcijanom, którzy uciekli z Azji Mniejszej i schronili się do Grecji.

Co do jego powierzchowności, to stanowi on typ marynarza norweskigo: wysoki, smukły, twarz szczupłą i wyfaldowaną, a ciemnoniebieskie oczy, ożywione wyrazem siły i energii, zdają się wybiegać poza przedmioty je otaczające. Widać, że człowiek ten nie lęka się żadnych przeszkód.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dziś, w dniu żaloby, giełda warszawska była nieczynna.

Kurs marki polskiej.

ZURYCH, 18 grudnia. — Marka polska 0.0525.
GENEWA, 18 grudnia. Marka polska 0.05.
PARYŻ, 18 grudnia. — Marka polska 0.09.
LONDYN, 18 grudnia. — Marka polska — 82.00 (czek) 80.00 (gotówka).
AMSTERDAM, 18 grudnia. — Marka polska 0.016.

NOWY JORK, 18 grudnia. — Marka polska 0.0055.

BUDAPESZT, 18 grudnia. — Warszawa 0.14.00 — 0.15.00. Marka polska 0.14.00 — 0.15.00.

WIEDEN, 18 grudnia. — Warszawa 5.45—5.55, polskie — 5.25—5.35.

Dziśjsze notowania w Gdańsku i w Berlinie.

GDANSK, 19 grudnia. — (Tel. wł. „Kurier Włocławski”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy.

Dolary 7200—7300.
Marka polska 40.25
Warszawa 40.00—40.50
Tendencja słabsza.
BERLIN, 19 grudnia. — (Tel. wł. „Kurier Włocławski”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy.

Szwajcaria 1548—1568.
Holandia 2815—2835
Londyn 53,000—53,500
Nowy Jork 7,100—7,200.
Paryż 530—538.
Marka pol. 39.50.
Warszawa 39.00

NADSZEDŁ ŚWIEŻY TRANSPORT!!

Jaja Sprzedaż świąteczna
Hurt od 1 kopy
Kościuszki 29
Związek Spółdzielni Mleczarskich.

NA GWIAZDKE!

Francuski malarz
K. Petersilge
Piotrkowska 93
Bielizna damska
Bielizna męska
Bielizna welniana
Krawaty, szelki
Szale jedwabne welniane
Jumpy jedwab, welniane
Rękawiczki, pończochy
Kalosze, boty z futrem
Buciki domowe
Perfumy, mydło.
17905—10

Podarunki Gwiazdkowe.

Sprzedajemy dopóki zapas starczy po tanich cenach. Radzimy śpieszyć się.

Paleta damskie

z lekkich angielsk. towarów 75—88— 45000
z weluru w dobrych gatunk. 110—95— 85000
ubierane futrem eleganckie wyk. 145— 125000
z angielsk. mater. modne fasony 125— 110000

Bluzki damskie

z barchanu 75— 5500
z czystej wełny 165— 14500
z opalu 12500
z jedw. trykotu 28— 25000

Suknie damskie

z szewjotu 21— 18500
z czystej wełny nowe fasony 45—88— 32000
z garbaryny eleg. fasony 85— 75000
z jedwabnego trykotu haft. 65— 55000

Spódniczki damskie

z szewjotu 115— 9500
z czystej wełny 225— 18500
z ang. towaru 25— 10500
z tulonu 95— 8500

Paletka i Sukieneczki dla dziewczynek w różnych tanich cenach.

Schmechel i Rosner

Łódź,

Piotrkowska 100. Filja 160. 840—2

Podarunki gwiazdkowe

Sprzedajemy dopóki zapas starczy po tanich cenach. Radzimy śpieszyć się.

Damskie koszule

z madapolamu 8.5, 7.5, 6.00
z batystu 12.5, 10.5, 9.500

Majtki damskie

z madapolamu 9.5, 8.5 7.500
z batystu z koronkami 13.500

Staniczki

z batystu haftowane 4.5, 3.5, 2.800

Halki „reform“

z batystu haftowane 12.5, 9.5 7.500

Domowe fartuchy

kolory trwałe 7.5, 6.5 4.500

Bielizna dla chłop. i dziewcz.

od 2 do 12 lat

Firanki

na metry 7.5, 6.5 5.500
odpasowane na okno 28— 26.00

Schmechel i Rosner, Łódź

Piotrkowska 100 i filja 160. 839—2

Tylko do 24-go grudnia

po cenach zniżkowych

poleca najnowszych fasonów

OBUWIE

męskie, damskie i dziecięce.

H. FERSTER, Piotrkowska 45.

Wypredaż gwiazdkowa
Konfekcji damskiej i jedwabie w różn. kolorach.
Paleta damskie
z kowalcu 80000
z weluru w dobr. gat. 85000
z 125, 110, 100.
zarnasze ubierane futrem eleganckie wyk. 185000
Suknie damskie
z szewjotu mk 200-0 20000
D. LENGA,
Łódź,
ul. Piotrkowska № 6;
Filja: Plac Wolności № 7.

JEDYNY
komplet wydawnictwa „Zobacz Polskę w Wschodniej Rosji”, jaki udało się przechwycić (wyd. w Nowo-Nikolajewsku na Syberii); całość 3 numery, ostatnio 2 numery wyd. w Warszawie i Turyń — sprzedam. — Oferty do Głosu Polskiego „Historyczne” 731
Baczność! Taniej niż wszędzie, bo w prywat. mieszkaniu.
We wszelkie wyroby futrzane, oraz lokowe, karakulowe paleta nabyć można
Piotrkowska 19 (w pod. wózu) u Zuzanna i Dawidowicz
Przyjmowanie reperacji! Akuratna obsługa! 819—9

C. Meritauz.

Morderstwo z przed trzydziestu laty.

Samolot pasażersko - pocztowy Hoboken — Hamburg płynął spokojnie nad wodami oceanu. Była to dwudziesta pierwsza godzina podróży, gdy zaś o godzinie 3 m. 15 minie dwudziestą trzecią, pilot obwołany jest stanąć przed hangarem Hamburg-American Company w Hamburgu. W pasażerskiej kabinie, której podwójne szyby tłumyły wszelkie dźwięki, znajdowało się tylko dwóch pasażerów.

Jeden z nich, przebudziwszy się z niespokojnego snu, zbliżył się do okna i w zamyśleniu obserwował pędzone przez poranny wiatr obłoki. Opierając rękę na blędnym wzdłuż ścian poręcz, przesuwał się powoli po pokrytej puszystym dywanem podłodze kabiny.

Przebudzony z najlepszego snu drugi pasażer, rozejrzawszy się leniwie i nacisnął mechanizm swej latarki kieszonkowej. W ostrym świetle małej żarówki można było zauważyć, że przechadzający się po kabinie pasażer utyka trochę z powodu zreformowanej stopy.

— Do licha — rzekł dosyć głośno właściciel latarki — nie dajesz mi spać, czy to już Hamburg, czy też zamierza pan, broń Boże, wystąpić tu gdzieś po drodze?

Mały, błąd, o pomarszczonej twarzy człowieczek zbliżył się do niezadowolonego eksportera z Toronto, który spieszyl na giełdę hamburską i rzekł melancholijnie:

— Pragnę tylko zobaczyć okolice i zorientować się podług gwiazd, ale chmury zasłaniają horyzont.

— Tam do licha — rzekł mister z Toronto — gdy znajduje się dwa dziesięć kilka godzin w drodze, nie zwykłem interesować się

gwiazdami. — Uczynił przytem próbę powstania z fotelu, ale ruch samolotu powalił go z powrotem. Wobec tego mister poddał się losowi i usadowił się w swym fotelu opierając nogi na aksamitnych poduszkach sąsiedniego krzesła.

— Za jaką godzinę — rzekł postępując — zobaczymy światła Hamburga.

— Jeżeli nam nic nie stanie na przeszkodzie — rzekł melancholijnie mały błąd pan, — jeżeli nam nic nie przeszkodzi, to oczywiście za godzinę będziemy w Hamburgu.

Kanadyjczyk skrzywił się i zapaliwszy cygaro, odrzekł z niezadowolaniem:

— Cóż mogłoby przeszkodzić nam? Przecież to nie kolej żelazna, ani podziemia? Motory Hamburg - American Company funkcjonują doskonale!

Mały pan zamilkł i wyglądał przez okno na wiry i kłęby, które samolot wytwarzał w warstwach obłoków. Kanadyjczyk puszczał dym w powietrze i spał z niezadowolaniem. Jakoś tym razem nie powiodło mu się. Był tyle godzin w drodze i nie zamienił dotychczas ani słowa ze swym towarzyszem podróży. Okazuje się, że towarzysze nie nadawali się do pogawędki i wolali wyglądać na gwiazdy, niż rozmawiać o interesach.

— Panie, czym się pan właściwie zajmuje — wybuchnął koniec końców znudzony amerykańnik — czy pan jest kupcem, czy buduje pan wagony, czy bywa pan na giełdzie? A może pan jest uczonym z harwardzkiego uniwersytetu i będzie pan wykladał w Niemczech?

Mały pan zaprzeczył ruchem głowy i rzekł spokojnie:

— Myli się pan, nie jestem niczem i niczem się nie zajmuję. Podróżuję... Podróżuję od trzydziestu lat i dotychczas nie stanąłem u celu swej podróży, chociaż jestem pewny, że oczekiwano mnie w swoim czasie dosyć gorąco.

— To jakiś warjat — myślał mister z Toronto — przypomniał

sobie, że już przy wsiadaniu w New-Jorku wydawał mi się mocno niesympatycznym.

— Nie wiem jak to nazwać, — ciągnie mały pan, — ale od trzydziestu lat już wydawało mi się nieznośnym, chodzić po tych samych ulicach, oglądać te same twarze i kłaść się wieczorem do tego samego łóżka. Nie chciałem ciągle myśleć o tem samym. O tem, że kiedyś na tym samym materacu będę leżał sztywny i nierauchomy, o tem, że w sąsiednim pokoju ustawia zapewne moja trumna i o tem, że po tych dębowych schodach odbędzie swą ostatnią podróż. Nie chciałem, aby w mem własnym mieszkaniu wszystko przypominało mi ostatnią wyprawę. Nie obawiam się śmierci, mister, ale nigdy dwóch nocy z rzędu nie nocowałem w tym samym hotelu. Czulem wszędzie zapach palących się świec i wieńców na mym pogrzebie.

Mister z Toronto przestał palić.

— Głupi wynalazek — pomyślał — te nie wydające żadnego szelestu śruby samolotowe, które pozwalają każdemu warjatowi opowiadać straszne historie.

Znecierpliwiony wyrzekł narazie głośno i dobitnie:

— Póglówkę z pana.

Mały pan pokiwał w zamyśleniu głową.

— Byłem nim kiedyś — rzekł bardzo cicho i nieznaczny rumieniec oblał jego pomarszczoną twarz. — Z pewnością ma pan prawo uważać mnie za warjata. Ale obecnie jestem już wyleczony, panie. W ciągu długich trzydziestu lat uciekałem sam przed sobą, a oto teraz wracam do domu.

— Pan zapewne jest Niemcem? — zapytał mister.

— Jestem Niemcem i wracam do kraju, by oddać się w ręce pierwszego lepszego policjanta. Bo musi pan wiedzieć, że jestem mordercą.

Mister z Toronto z prawdziwym zmartwieniem myślał o tem, że samolot nie zaopatrzony jest w sygnał bezpieczeństwa. Z rezygnacją więc odchylił się z fotelu i spytał:

— Jeżeli pan chciał być aresztowanym, to dlaczego nie postarał się pan o to w New-Jorku? Naco panu ta niepotrzebna podróż? Zresztą kogo to pan zabił? Zapomniała cisza. Lekkie drżenie samolotu wstrząsało szybami okien i kryształami lamp. Mały pan westchnął.

— Widzi pan, zapewne pan się łatwo domyśli, że chodziło o kobietę. Na imię było jej Róża. Nosiła białą sukienkę i tańczyła w Czerwonym Króliku na jednej z bocznych ulic Hamburga. Miała dołeczki na buzi, blond loki i małe serduszko, które trzepotało jej w piersi. Serduszko to należało do mnie. Gdy się pobraliśmy, zaczął u nas bywać kuzyn. Kuzyn ten był posiadaczem stałow. muskułów, profilu jastrzębia i serca wilka. Miał on sposób otaczania kibici Róży ramieniem, który mnie doprowadzał do szału. Postanowiłem usunąć go. Szkoda go było, posłałem tak piękne, proste i silne rogi, gdy ja urodziłem się o takim kaleką.

Mały pan milczał przez krótką chwilę, potem znów rozległ się jego cichy głos:

— Liczyłem wtedy siedemnaście lat, mister, gdy Róża mnie zdradziła, a dziś lecę czterdzięci lat. Nie próżnowałem w ciągu tych długich lat, o nie, panie. Pracowałem ciężko i nawet dorobiłem się majątku. Jeżeli zaś chodzi o tego hultaja, którego zabiłem, to panie, niech pan spyta w Kalkucie, czy w Singapurze, czy w pierji amerykańskiej, czy nie zaślubiłem tam na przebaczenie. Przytem udało mi się wynaleźć małe udoskonalenie w silniku samolotów i właśnie mój wynalazek pozwolił panu przebyć podróż z Ameryki do Europy w ciągu 72 godzin. Wynalazek ten nie przyniósł mi żadnej korzyści. Podarowałem go koledze, który był ojcem małych dzieci.

Otóż widzi pan, cień tego hultaja, którego przed trzydziestu laty

zabiłem nie daje mi spokoju. Jest silniejszy ode mnie! Gnał mnie przez wszystkie morza i lądy naszej ziemi, rozpałał do czerwoności ziemię, na której pragnąłem spocząć, burzył wody oceanu, na których chciałem się schronić. Zmęczyłem się panie! Syty jestem wędrówki. Nie będę więcej obiegał ziemi, wracam do domu. Nie będę dalej walczył, poddaje się, czy pan słyszy, panie?

W suficie kabiny zabłysło złote światło, dzwonek podał sygnał, panowie spojrzeli na zegarki — za pięć minut przybywali do Hamburga.

Mister z Toronto rzucił swe zgaszone cygaro i rzekł niecierpliwie:

— Nie wiem, panie, czy to co mi opowiedział, jest prawdą, ale jeżeli rzeczywiście tak było jak pan mówi, to panie, szczerze za szczerość — jesteś pan głupcem! Któżby się jeszcze dziś po trzydziestu latach interesował zaginięciem jakiegoś hultaja? Nie znamy się panie i zapewne się nigdy nie poznamy. Podróż nasza skończona, wysiadamy. Ale muszę panu raz jeszcze zwrócić uwagę, że to co pan zamierza uczynić, jest nonsensem!

Silnik przestał działać, na suficie błysnęły niebieskie światła, wyładowano.

— Przyznam, że nie zamierzam spotkać pana jeszcze kiedykolwiek — dodał amerykańnik po krótkim milczeniu — ale życzę panu szczęścia i radzę panu: bez nonsensów. Przecież paplery pana są chyba w porządku?

Mały pan milczał.

W burze paszportowem mister z Toronto oczywiście był pierwszym i błyskawicznie załatwił wszystkie formalności. Gdy oberwał się za swym towarzyszem podróży, ten właśnie położył na stół swe dokumenty, a obok na widocznym miejscu umieścił list gończy, poszukujący mordercy, który trzydziście lat temu uduł tancerza z Czerwonego Królika, partnera pięknej Róży.

W drukarni „Głosu Polskiego” Piotrkowska 88.